



JĘZYK POLSKI:

pisemny egzamin maturalny, poziom rozszerzony

TEMAT 1. Dwa obrazy dworu szlacheckiego. Porównaj sposoby ich kreacji w podanych fragmentach „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza i „Ferdydurke” Witolda Gombrowicza. Określ, jakie role pełni motywy dworu w obu tekstach.

ADAM MICKIEWICZ „PAN TADEUSZ” (FRAGMENT)

Śród takich pól przed laty, nad brzegiem ruczaju,
Na pagórku niewielkim, we brzozowym gaju,
Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany;
Świeciły się z daleka pobielane ściany,
Tym bielsze, że odbite od ciemnej zieleni
Topoli, co go bronią od wiatrów jesieni.
Dom mieszkalny niewielki, lecz zewsząd chędogi,
I stodołę miał wielką, i przy niej trzy stogi
Użątku, co pod strzechą zmieścić się nie może;
Widać, że okolica obfita we zboże (...)
Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza,
Że gościnna, i wszystkich w gościnę zaprasza.

Właśnie dwukonną bryką wjechał młody panek
I obiegłszy dziedziniec zawrócił przed ganek (...)

Właśnie z lasu wracało towarzystwo całe,
Wesoło, lecz w porządku; naprzód dzieci małe
Z dozorcą, potem Sędzia szedł z Podkomorzyną,
Obok pan Podkomorzy otoczony rodziną;
Panny tuż za starszymi, a młodzież na boku;
Panny szły przed młodzieżą o jakie pół kroku
(Tak każe przyzwoitość); nikt tam nie rozprawiał
O porządku, nikt mężczyzn i dam nie ustawiał,
A każdy mimowolnie porządku pilnował.
Bo Sędzia w domu dawne obyczaje cował
I nigdy nie dozwalał, by chybiano względu
Dla wieku, urodzenia, rozumu, urzędu;
„Tym ładem, mawiał, domy i narody słyną,
Z jego upadkiem domy i narody giną”. (...)

Krótkie były Sędziego z synowcem witania,
Dał mu poważnie rękę do pocałowania
I w skroń ucałowawszy, uprzejmie pozdrowił;
A choć przez wzgląd na gości niewiele z nim mówił,
Widać było z też, które wylotem kontusza
Otarł prędko, jak kochał pana Tadeusza. (...)

Sędzia, choć utrudzony, chociaż w gronie gości,
Nie uchybił gospodarskiej, ważnej powinności (...)
Dozoru tego nigdy sługom nie poruczy,
Bo Sędzia wie, że oko pańskie konia tuczy. (...)

Goście weszli w porządku i stanęli kołem;
Podkomorzy najwyższe brał miejsce za stołem;
Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy,

Idąc klaniał się damom, starcom i młodzieży.
Przy nim stał Kwestarz, Sędzia tuż przy Bernardynie,
Bernardyn zmówił krótki pacierz po łacinie;
Mężczyznom dano wódkę; wtenczas wszyscy siedli
I chołodziec litewski milcząc żwawo jedli.
Pan Tadeusz, choć młodziak, ale prawem gościa
Wysoko siadł przy damach obok Jegomościa (...)

Ledwie słów kilka wyrzekł do Podkomorzanki;
Nie zmienia jej talerzów, nie nalewa szklanki,
I panien nie zabawia przez rozmowy grzeczne,
Z których by wychowanie poznano stołeczne (...)

Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą.
Nielatwą, bo nie na tym kończy się, jak nogą
Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo;
Bo taka grzeczność modna zda mi się kupiecka,
Ale nie staropolska ani też szlachecka.
Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna;
Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna,
I wzgląd męża dla żony przy ludziach, i pana
Dla sług swoich, a w każdej jest pewna odmiana.
Trzeba się długo uczyć, ażeby nie zbłądzić
I każdemu powinna uczciwość wyrządzić. (...)

To mówiąc Sędzia gości obejrzał porządkiem;
Bo choć zawsze i płynnie mówił, i z rozsądkiem,
Wiedział, że niecierpliwa młodzież terazniejsza,
Że ją nudzi rzecz długa, choć najwymowniejsza.

WITOLD GOMBROWICZ „FERDYDURKE” (FRAGMENT)

Wieś. Wiatr targa drzewami i chmurami. W nocy rysuje się niepewnie kształt dużego budynku, który nie jest mi obcy – jest mi znany, bo kiedyś już tu byłem, bardzo dawno. (...) Stary lokaj z bokobrodami rozbiera ciocię. Pokojówka mnie rozbiera. Miętusa rozbiera lokajczyk. (...)

– Przywołałam gości – zawołała ciocia. – Kociu, to syn Władysława, Zygmysiu, kuzyn! Zosiu! Józiu – kuzynka twoja. To Józio, syn Heli nieboszczki. Józiu – wuj Kocio, Kociu – Józio.

Ściskanie rąk, całowanie policzków, zahaczanie częściami ciała, objawy radości i gościnności, prowadzą nas do salonu, sadzają na starych biedermeierach i zapytują o zdrowie, jaki się miewamy – z kolei ja zapytuję o zdrowie i rozmowa o chorobach wywiązuje się, łapie i nie popuszcza już. Ciotka jest chora na serce, wuj Konstanty ma reumatyzm, Zosia niedawno zapadła na anemię i skłonna jest do zaziębień, migdały słabe, ale brak środków na radykalną kurację. (...) Czy był to stały mechanizm, czy zawsze tak każdego, kto przyjechał na wieś, czy na wsi nigdy z nikim nie zaczynało się inaczej, jak tylko poprzez choroby? Było klęską obywatelstwa wiejskiego, że odwieczne dobre maniery zmuszały do nawiązywania stosunków od strony kataralnej, i dlatego zapewne wyglądali tak kataralnie i błado w świetle lampy naftowej, z piaskami na kolanach.

Wież! Wież! Stary dwór wiejski! Odwieczne prawa i odwieczne dziwne tajniki! (...) Obyczaj ziemian jakiś dziwny i nierzeczywisty, wypieszczony przez coś, wychuchany, rozrośnięty w niepojętej próżni, opieszłość i delikatność, wybredność, grzeczność, nobliwość, duma, pieśczołliwość, finezja, dziwactwo w stanie potencjalnym zawarte w każdym ich słowie – napawały mnie nieufnym lękiem. (...) Wszedł stary sługa Franciszek.

– Podano do stołu – zaanonsował w tużurku.

– Kolacja – powiedziała ciocia.

– Kolacja – powiedziała Zosia.

– Kolacja – powiedział Zygmunt. (...)

Podano szynkę w cieście i groszek z puszek. Rozmowa znowu zabrzmiała.

– Zajadać! – rzekł Konstanty dobierając nieco musztardy i odrobinę chrzanu (lecz przeciw komu nabierał?). – Nic lepszego nad szynkę w cieście, jeśli dobrze przyrządzona. Dobrze przyrządzoną szynkę można dostać tylko u Simona, tylko, terepereum, u Simona! (...) Konstanty jadł dosyć głośno, choć wyrafinowanie, z finezją; palcami operując nad talerzem, ujmował płat szynki, przyprawiał chrzanem lub musztardą i wtykał w otwór gębowy – to posolił, to znowu popieprzył, grzankę posmarował masłem, a raz nawet wypluł kawałek, który mu nie zasmakował. Kamerdyner natychmiast wyniósł. (...) Ciocia pojadła z dobrocią, dosyć obficie, lecz cienko, Zosia wsadzała w siebie, Zygmunt konsumował gnuśnie, a służba usługiwała na palcach. (...) Słodko, zbyt słodko się robi, nie mogę już, zbyt ckiwo, lecz z talerzykiem przed sobą nie mogę nie, mdli mnie, dzieciństwo, ciocia, krótkie majtki, rodzina, mucha, pinczerek, parobek, Miętus, żołądek pełny, duszno, za oknem szaruga, nadmier, przesył, za dużo, bogactwo straszne, biedermeier napawa od dołu. (...) Duszno i ciepło. Konfitury odbijają mi się. Miętusowi też się odbija. Dwór wiejski...

TEMAT 2. Dwa opisy zabawy – dwa sposoby mówienia o niej. Dokonaj analizy porównawczej fragmentów powieści „Chłopi” Władysława Stanisława Reymonta i „Trans-Atlantyk” Witolda Gombrowicza; zwróć uwagę na językowe środki wyrazu oraz funkcje motywu zabawy w utworach.

WŁADYSŁAW STANISŁAW REYMONT „CHŁOPI” (FRAGMENT)

A w izbie tymczasem czyniono porządek i szykowano do tańców. I skoro muzycanci podjedli i nieco wypoczęli, jęli z cicha przegrywać, by się weselnicy pościągali do kupy.

Ale nie potraza ich było długo naganiać, hurmą się synęli do izby, bo skrzypki tak niewoliły do tańca, że już same nogi niesły. (...)

Jagnę wprowadziły kobiety do komory, Boryna na przyzbie z Dominikową siedział, a co starsi zalegli ławy i kąty i poredzali, że ino na izbie dziewczyny ostały i prześmiewały się między sobą, ale że im się to zmierzito rychło, zarządziły zabawę w gry różne (...)

Najpierw zabawiali się w „Chodzi lis koło drogi; nie ma ręki ani nogi”. Na lisa przebrali w kozuch do góry wełną Jaśka, z przewiska Przewrotny – gap to był, niedojda i prześmiewisko całej wsi. Parob już wyrosły, a z otwartą gębą chodził, z dziećmi się zabawiał, do wszystkich dziewczyn się zalecał, a mocno głupawy, ale że to jedynek na dziesięciu morgach, to go wszędy prosili – zajączkiem zaś była Józia Borynianka.

Śmieli się też, śmieli, mój Jezus! (...)

I w „Świnke” się zabawiali.

A na ostatek któryś z družbów, widzi mi się, Tomek Wachnik, bociana pokazywał; w płachtę na głowę się przyokrył, a spod niej za dziób długi kij wypuścił i klekotał tak zmyślnie, kiej bociek prawdziwy, aż Józia, Witek i co młodsze zaczęły za nim gonić i krzyzczyć: Kle, kle, kle,

Twoja matka w piekle! (...)

I rozbiegały się z wrzaskiem, i kryły po kątach jak kuropatki, bo gonił, dziobał i bił skrzydłami.

Izba aż się trzęsła od tych śmiechów, krzykań i przegonów.

Z dobrą godzinę trwała zabawa, gdy starszy družba dał znak, by przycichli.

Kobiety wyprowadzały z komory Jagusię nakrytą białą płachtą i usadziły ją w pośrodku na dzieży pokrytej pierzyną – druhnny porwały się niby to ją odbić, ale starsze i chłopci bronili, więc się zbity naprzeciw i smutno, jakby z płakaniem w głosach zaśpiewały: A już ci to, już!

Po wianeczku tuż –

Kornet wity, czepiec szyty,

To la ciebie przywoity,

To na główkę wóż!...

Odsłonił ją wtedy.

Czepiec już miała na zwiniętych, grubych warkoczach, ale jeszcze się urodniejsza wydała w tym przybraniu, bo i roześmiana była, wesola i jarzącymi oczami wodziła po wszystkich.

Muzyka zagrała wolno i cały naród zebrany, starzy i młodzi, dzieci nawet, zaśpiewali „Chmiela” jednym ogromnym głosem radości.

A po prześpiewaniu same ino gospodynie brały ją do tańca. (...)

(...) już muzycanci rznęli ze wszystkimi mocy i naród w tany szedł; zadudniało z nagła, jakby sto cepów biło w boisko, i nierozpłątana gęstwa zaroila się w izbie, bo jedni za drugimi szli, para za parą, głowa przy głowie, a pędu nabierali – więc kapoty puścili na wiatr, kołysali się szeroko, przybijali obcasami, kapeluszkami potrząchali, a czasem któryś piosneczką huknął, to dzieuchy zawiedły „da dana” i wili się coraz prędzej, kolebali do taktu i szli w taki tan szybki, zadzierzysty, kołujący, zapamiętały, że już i nie rozeznał nikogo w ciżbie; a co skrzypki huknęły nutą drygliwą, to sto hołubców biło w podłogę, sto głosów krzykało z mocą i sto narodu zawracało w miejscu, jak kieby wichler zakręcił – że ino furkot szedł od kapot, wełniaków, chustek, wiewających po izbie, niby te ptaki barwiste. Przeszedł pacierz, dwa i trzy, a oni ciągiem tańcowali bez wytchnienia, bez przestanku, podłoga dudniła, ściany się trzęsły i izba wrzała hukiem, a ochota jeszcze rosła, jak te wody po ulewie – to ino kotłowało się i przewalało po izbie.

A gdy skończyli, odprawować poczęli obrządki różne, jak to jest zwyczajnie przy oczepinach. (...)

[Dominikowa] krzyknęła na chłopaków, by podawali gorzałkę, i sama jęła częstować, przepijając i przez te ły, co jej ciekły, kumy i kumów całowała.

– Pijcie, sąsiedzi!... pijta, ludzie kochane, braty rodzone!... Jako bym zwiesnę w sercu miała... za Jagusine zdrowie... jeszcze ten kieliszek... jeszcze... – a za nią kowal przepijał z drugimi i chłopaki z osobna – boć narodu była gęstwa niemała; Jagus znowu dziękowała od siebie za dobrość i co starszych podejmowała za kolana!...

Zawrzało w izbie, bo i kieliszki gęsto szły z rąk do rąk, i gorącość buchała ze wszystkich, i uciecha! Twarze się rumieniły, oczy połyskiwały i serca się rwały do serc, po bratersku, po sąsiedzku.

WITOLD GOMBROWICZ „TRANS-ATLANTYK” (FRAGMENT)

O Noc, Noc, Noc! Ale co to, co to? A kto to przed dom zajeżdża? Co to za gwar, Rozgłos? A tam krzyk, hałas, zajeżdżanie, z biczów strzelanie, a śpiwki, a pokrzykiwanie. „Kulig, Kulig” krzyczą! Widząc tedy, że JW. Poseł z kuligiem nadjechał, wybiegłem do pokojów gości witać.

Gonzalo z lampą przed dom wypadł, żegna się krzyżem św., że niby ze snu zbudzony. Krzyczą, zajeżdżają, wysiadają i z szumem, hukiem do domu wbiegają, przez Salony bieżą... za nimi kapela... a już stolki, dywany odsuwają, już tam jeden się przewrócił, drugi Lampę zbił, ale nic, stolki na bok, stoły na bok, i kapela we wszystkie skrzyпки uderzyła! Dalejże tańcować! Tańczą! Tańczą!

Za górami, za lasami Tańcowała Małgorzatka z góralami! W pierwszej parze JW. Poseł tańczył z Prezesową Pścikową, w drugiej W. Pułkownik z JW. Panią Kielbszową, w trzeciej W. Prezes Kupucha z Panią Kownacką, w czwartej Profesor Kaliściewicz z panną Tuską, w piątej Radca Podrocki z panną Myszką, a w szóstej pan mecnas Worola z panią Dowalewiczową. Dalej inne pary. Tłum! Tłum! A chyba kwiat Kolonii naszej! Wszystkie pary! Hurmem zajęchali i hurmem Tańczą, hoc, hoc, tirlil, tirlil, z podkówek krzeszą i dom cały wypełniają aż na ogród bije. Ćwir, ćwir, ćwir, za kominem, siedzi Mazur ze swym synem! Wszystkie rybki śpią w jeziorze! Kulig tedy, Kulig! Porwał pan Zenon pannę Ludkę, okręcił:

Za górami, za lasami. Tańcowała Małgorzatka z góralami! Tu sługi biegną z jadem, z butelkami, stoły zastawiają, tam Gonzalo rozkazy wydaje, a stangreci, czeladź przez okna zaglądają i już dom cały tak Bucha, że na łąki, na Pola wybucha!

A napijmy się! Używajmy, dlaczego nie pijesz? Jeszcze go raz! Hoc, hoc, hoc, dziś, dziś, dziś! Oj, panno Zosiu! Oj, panno Małgosiu! A co tam, panie Szymonie? Hej, panie Mateusz, kopę lat, kopę lat! Było nie było! Ale do mnie panna Muszka z panną Tolcią podbiegają: – Tańczyć! Tańczyć! Kulig!...

I rozgrzane, zgrzane, śmieją się, śpiewają. Dopieroż powiadam do Radcy Podrockiego, który obok butelkę otwierał: – Bójże się Boga, a toż chyba nowiny jakie szczęsne nadeszły, o których ja nie wiem, bo tak nadzwyczajna radość wszystkich Rodaków pod przewodem samego Posła nie może z innej przyczyny być, jak tylko ze zwycięstwa nad wrogiem. A ja w gazetach czytałem, że już po wszystkich i nasza przegrana. Odpowiedział mi:

– Milcz, milcz. Owszem, pogrom, klęska, i koniec, już i na obie łopatki leżemy! Ale my z JW. Postem to umyśliśmy, żeby niczego po sobie nie pokazywać, a właśnie i Kuligiem, Kuligiem! Zastaw się, a postaw się!

I zaraz kubek wznosi: Wiwat! Wiwat! Wiwat! – zakrzyknęli, a tancerzów wąż poprzez wszystkie pokoje przebiega i z Potrząsaniem, z krzesaniem a z przytupywaniem i z poklaskiwaniem! To znów w pary się rozłamali i parami tańczą! Tam zaś, po bokach, starszych przygadki, Popijanie, to znów z dubeltówki całowanie, oj, panie Walenty, oj, panie Franciszek, a co tam pani Doktorowa, a jak dzieci? Jeszcze kropelkę! Bóg zapłać, Bóg zapłać! Ale Minister do mnie przypadł:

– Tańcz mazgaju, dlaczego nie tańczysz? Cóż to, nie wiesz, że Polak do tańca a i do Różańca? Tańcz, tańcz, Krakowiaku!

Abośmy to jacy tacy, Chłopcy Krakowiacy!

Ja Jemu powiadam:

– Ja bym tańczył, ale to podobnież wszystko przepadło. Łypnął okiem na prawo i lewo:

– Milcz! Milcz! Schowaj to, co mówisz, bo za nic nas ludzie będą mieli! Cóżże zgłupiał, żeby się z tym chwalić! Zastaw się, a postaw się! Zastaw się, a postaw się. Zastaw się, a postaw się.

Oj, dziś, dziś, dziś! Dali go! Tańczyć, tańcować! A pokazać Cudzoziemcom jak to my tańczemy! A tańcować, Tańcować! A pokazać jakie to Śpiwki nasze, a jakie hołubce, jaka przytupanka! Pokazać jakie to Dziewczęta nasze, jakich Chłopców mamy! Krew nie woda! Dziś, dziś, dziś! A niech widzą, jaka to Uroda nasza! Oberek, Mazur, Mazur! Bo w Mazurze taka dusza, Że choć umarł to się rusza!

Tańcz, tańcz, tańcz!... Na kolana padłem. Ale stary pan Kaczeski przystąpił do mnie, że za potrzebą chce na dwór wyjść i żeby to Psi go nie opadły... Z nim więc razem na dwór wyszedłem i, gdy on pod krzakiem się załatwia, ja na dom spoglądam, który na pola, lasy tańcem a światłem a huczną Zabawą wybucha. A w górze niebo czarne, jak Obwisłe. Tu zaś Kulig huczy, a już to się Wdzięczy, a już to się Kocha w sobie rozkochany jak Oczarowany i kocha się Kocha, a śmigłość, a dziarskość i podkówką krzeszą i Kocha się, Kocha siebie, Kocha, w sobie Zadurzony, a już Zakochany i Kochajmy się, Kochajmy się, dziś, dziś, dziś!

KRYTERIA OCENIANIA

TEMAT 1. Dwa obrazy dworu szlacheckiego. Porównaj sposoby ich kreacji w podanych fragmentach „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza i „Ferdynand” W. Gombrowicza. Określ, jakie role pełni motyw dworu w obu tekstach.

I. ROZWIINIĘCIE TEMATU (maks. 26 pkt)

1. Zasada zestawienia tekstów (0-2 pkt)

- a. różne sposoby opisu oraz funkcje motywu dworu w przywołanych utworach,
- b. dwór jako symbol kultury szlacheckiej w „Panu Tadeuszu” i dwór jako świadectwo zaniku żywej kultury szlacheckiej oraz zastąpienia jej skostniałym schematem w „Ferdynand”,
- c. różne gatunki, konwencje i epoki.

„PAN TADEUSZ”

2. Opis dworu (0-5 pkt)

- a. określenie miejsca: Soplicowo, folwark szlachecki, własność rodu Sopliców,
- b. położenie dworu, charakterystyka przestrzeni,
- c. symbolika przestrzeni, np. otwarta na oścież brama – gościnność, biel ścian – niewinność, czystość,
- d. zamożność gospodarza, dostatek i bezpieczeństwo,
- e. natura współgra tu z architekturą, czyli formą cywilizacji,
- f. role Sędziego,
- g. dworek soplicowski jako skansenem polskości – tu przechowywane są wartości szlacheckie, tradycje i obyczaje,
- h. podporządkowanie się normom i tworzonej na ich podstawie etykiety,
- i. przykłady etykiety: porządek powrotu ze spaceru, powitanie, zajmowanie miejsc przy stole, okazywanie szacunku innym,
- j. funkcje etykiety: etykieta określa miejsce każdego z mieszkańców dworku, pozwala funkcjonować w grupie, daje poczucie

przynależności do określonej społeczności. Staje się ostoją tradycji, co zabezpiecza przed wyparciem rodzimych zwyczajów przez ekspansywne mody cudzoziemskie, zwłaszcza francuską.

3. Sposoby opisu (0-4 pkt)

- narrator trzecioosobowy, wszechwiedzący,
- rozlewność epicka, właściwa dla eposu,
- szczegółowe opisy,
- trzynastozgłoskowiec – wiersz podniosły,
- realizm i idealizacja,
- bogactwo środków stylistycznych (przynajmniej dwa przykłady wraz z określeniem funkcji).

4. Funkcje dworu (0-1 pkt)

- dwór przedstawiony przez Adama Mickiewicza to niezwykle miejsce – istna arkadia, ostoja tradycji, polskości, wyraz marzeń Polaków,
- obraz Soplicowa jest związany ze stanem psychicznym autora epopei, emigranta pogrążonego w nostalgii, świadka polonijnych sporów i oskarżeń, wreszcie człowieka marzącego o powrocie „na ojczyzny ton” choćby w marzeniach i literackiej fikcji.

„FERDYDURKE”

5. Opis dworu (0-5 pkt)

- określenie miejsca: Bolimowo, własność rodu Hurleckich, wujostwa Józia,
- opis miejsca: dworek znany z dzieciństwa, duży budynek wyłaniający się z mroku nocy, nieokreślony,
- stałe prawa i obyczaje – dziwne, bo przesadnie wyolbrzymione, groteskowe, czasami wręcz absurdalne,
- brak autentyczności – pozy, miny,
- odwieczna hierarchia,
- rola służby: obsługiwanie panów,
- rola panów: udawanie dumy, pewności siebie, mądrości, dysfunkcji,
- „gra w jedzenie” jako rytuał i manifestacja pozycji,
- gawędziarstwo pokazane jest w sposób groteskowy,
- konwencjonalne powitanie,
- funkcje etykiety: jest skostniałą formą, potwierdza wyższość szlachty, budzi niepokój Józia.

6. Sposoby opisu (0-5 pkt)

- parodia powieści wiejskiej (np. brak tradycyjnego opisu),
- groteska widoczna w języku,
argumenty:
- elementy stylizacji na język staropolski,
- mieszanie stylów (np. wtykał w otwór gębowy),
- wyrazy pozbawione znaczenia (np. tereperepumpum),
- wyliczenia i ich funkcja,
- powtórzenia słów i konstrukcji składniowych,
- pytania retoryczne i ich funkcja,
- wykrzyknienia i ich funkcja,
- szyk przestawny,
- neologizmy (np. frazeologiczny: przeciw komu nabierał),
- mieszanie tragizmu z komizmem,
- narracja pierwszoosobowa.

7. Funkcje dworu (0-1 pkt)

- ukazanie rozpadu tradycyjnych form świata szlacheckiego, zagłady uniwersalnych wartości,
- drwina z formy życia szlacheckiego.

8. Podsumowanie (0-3 pkt)

pełne: wskazanie podobieństw i różnic w obrazach dworów oraz sposobach ich prezentacji, wnioski dotyczące celowości wykorzystania motywu dworu w tekstach Mickiewicza i Gombrowicza (np. w „Panu Tadeuszu” widoczny jest zachwyt życiem Soplicowa i idealizacja jego mieszkańców, podkreślanie kulturotwórczej i patriotycznej funkcji dworu. Gombrowicz zaś korzysta z parodii oraz groteski, by ośmieszyć sztuczność życia mieszkańców Bolimowa – związek z formą.); wykorzystanie właściwych kontekstów; **(3 pkt)**

niepełne: wskazanie podobieństw i różnic w obrazach dworów oraz sposobach ich prezentacji; **(2 pkt)**

próba podsumowania: wskazanie podobieństw lub różnic w obrazach dworów oraz sposobach ich prezentacji. **(1 pkt)**

TEMAT 2. Dwa opisy zabawy – dwa sposoby mówienia o niej. Dokonaj analizy porównawczej fragmentów powieści „Chłopi” Władysława Stanisława Reymonta i „Trans-Atlantyk” Witolda Gombrowicza; zwróć uwagę na językowe środki wyrazu oraz funkcje motywu zabawy w utworach.

ROZWIĘCIĘ TEMATU (maks. 26 pkt)

1. Zasada zestawienia tekstów (0-1 pkt)

- podobieństwa, np. wspólna zabawa, bohater zbiorowy, opis dynamiczny,
- różnice, np. różne epoki, konwencje, cele wykorzystania motywu zabawy.

2. Zabawa w „Chłopach” (0-4 pkt)

- sytuacja: wesele Macieja Boryny i Jagny, bohaterowie: goście weselni,
- zabawy weselne („lisek”, „świnka”, „bociek”),
- zwyczaje związane z oczeplinami,
- tańce przy dźwiękach ludowej kapeli,
- zwyczajowe śpiewy,
- „przepijanie” do gości.

3. Sposoby ukazania zabawy w „Chłopach” (0-5 pkt)

- możliwość odtworzenia kolejnych etapów zabawy – realizm,
- elementy dialektyzacji,
- dynamizm opisu (np. wykrzyknienia, nagromadzenie czasowników),
- zmiennie tempo akcji,
- porównania i hiperbole w opisie tańca,
- wyliczenia, powtórzenia (rytmizacja, wzmocnienie),
- emocjonalność opisu,
- fragmenty ludowych przyspiewek,
- onomatopeje, instrumentacja głoskowa (odzwierciedlenie brzmienia zabawy),
- elementy obrazowania impresjonistycznego,
- elementy komizmu.

4. Funkcje motywu zabawy w „Chłopach” (0-2 pkt)

- a. ukazanie obyczajów weselnych, jednego z elementów obyczajowości chłopskiej,
- b. podkreślenie wspólnoty środowiska chłopskiego,
- c. przedstawienie cech chłopów: witalności, radości, przywiązania do tradycji.

5. Zabawa w „Trans-Atlantyku” (0-4 pkt)

- a. sytuacja: kulig, zabawa Polaków w domu Gonzala,
- b. absurdalność sytuacji, np. zabawa emigrantów w obliczu kłęski rodaków,
- c. podkreślanie hierarchii (ustawienie par),
- d. typowo polskie tańce: mazury, krakowiaki,
- e. powszechnie znane przysłówki i powiedzenia,
- f. intencja uczestników: wymazanie ze świadomości swojej i cudzoziemców informacji o kłęsce, budowanie wizerunku Polaków.

6. Sposoby ukazania zabawy w „Trans-Atlantyku” (0-5 pkt)

- a. chaotyczny, dynamiczny opis,
- b. nawiązania do staropolskiej gawędy szlacheckiej,
- c. elementy archaizacji na poziomie leksyki i fleksji (np. toż, bieża, psi),
- d. zróżnicowana budowa składniowa, w tym inwersje, elipsy, zdania pytające, równoważniki zdań,
- e. emocjonalność opisu: wyrażenia ekspresywne, wykrzyknienia, powtórzenia, wyliczenia,
- f. rozlewność relacji (wielostowie, powtórzenia, wyliczenia),
- g. niezgodne z normą stosowanie wielkich liter,
- h. trywialne i śmieszne nazwiska poprzedzone tytułem,
- i. groteska, objawiająca się np. poprzez połączenie patosu z komizmem,
- j. urywki piosenek biesiadnych, znane w Polsce powiedzenia,
- k. krótkie, chaotyczne wypowiedzi bohaterów,
- l. wyrazy dźwiękonaśladowcze,
- m. nawiązania międzytekstowe, np. do „Pana Tadeusza” (kochamy się).

7. Funkcje motywu zabawy w „Trans -Atlantyku” (0-2 pkt)

- a. absurdalna zabawa jako relikw kultury szlacheckiej i element formy polskości,
- b. ośmieszenie postaw Polaków,
- c. polemika z formą polskości.

8. Podsumowanie (0-3 pkt)

- **pełne:** wskazanie różnic między tekstami w dwóch aspektach tematu, wykorzystanie odpowiednich kontekstów interpretacyjnych, **(3 pkt)**
- **niepełne:** wskazanie różnic między tekstami w dwóch aspektach tematu, **(2 pkt)**
- **podsumowanie:** wskazanie różnic między tekstami w jednym aspekcie tematu. **(1 pkt)**

KOMPOZYCJA (maks. 2 pkt)

- Kompozycję wypracowania ocenia się wtedy, gdy przyznane zostały punkty za rozwinięcie tematu.
- podporządkowana zamysłowi funkcjonalnemu wobec tematu, spójna wewnętrznie, przejrzysta i logiczna; pełna konsekwencja w układzie graficznym; **(2 pkt)**

- uporządkowana wobec przyjętego kryterium, spójna; graficzne wyodrębnienie głównych części. **(1 pkt)**

Uwaga: jeśli powyższe kryteria nie zostały spełnione, nie przyznaje się punktów.

STYL (maks. 2 pkt)

- jasny, żywy, swobodny, zgodny z zastosowaną formą wypowiedzi; urozmaicona leksyka; **(2 pkt)**
- zgodny z zastosowaną formą wypowiedzi, na ogół jasny; wystarczająca leksyka. **(1 pkt)**

Uwaga: jeśli powyższe kryteria nie zostały spełnione, nie przyznaje się punktów.

JĘZYK (maks. 8 pkt)

- język w całej pracy komunikatywny, poprawna, urozmaicona składnia, poprawne: słownictwo, frazeologia i fleksja; **(8 pkt)**
- język w całej pracy komunikatywny, poprawne: składnia, słownictwo, frazeologia i fleksja; **(6 pkt)**
- język w całej pracy komunikatywny, poprawna fleksja, w większości poprawne: składnia, słownictwo i frazeologia; **(4 pkt)**
- język w pracy komunikatywny mimo błędów składniowych, słownikowych, frazeologicznych i fleksyjnych; **(2 pkt)**
- język w pracy komunikatywny mimo błędów fleksyjnych, licznych błędów składniowych, słownikowych i frazeologicznych. **(1 pkt)**

Uwaga: jeśli powyższe kryteria nie zostały spełnione, nie przyznaje się punktów.

ZAPIS (maks. 2 pkt)

- bezbłędna ortografia, poprawna interpunkcja (nieliczne błędy), **(2 pkt)**
- poprawna ortografia (nieliczne błędy różnego stopnia), interpunkcja niezakłócająca komunikacji. **(1 pkt)**

Uwaga: jeśli powyższe kryteria nie zostały spełnione, nie przyznaje się punktów.

SZCZEGÓLNE WALORY PRACY (0-4 pkt)

Zadanie maturalne opracowała: Katarzyna Słowikowska, egzaminator, nauczycielka języka polskiego w VIII LO w Białymstoku.

